

Między nadzieją a zwątpieniem.

„Życzenie” Olafa Brzeskiego w Galerii Bielskiej BWA

Cykl prac, tworzących narrację wystawy „Życzenie”, wywołuje poczucie pewnego zawieszenia w rzeczywistości, stan który ogarnia coraz bardziej każdego z nas. Zawieszenia między niedawną przeszłością, kiedy świat wokół wydawał się w miarę ustabilizowany a przyszłością, która staje się coraz bardziej zagadkowa i niepewna. Już nie tylko nasz osobisty los, życie naszych dzieci i bliskich, stabilność rodziny, ale losy całych narodów stają pod znakiem zapytania, co dramatycznie pokazuje wojna w Ukrainie. Świadomość globalnych procesów każe martwić się także o przyszłość naszej planety. W tak skomplikowanym systemie zależności niespodziewane zdarzenie związane z utratą zdrowia czy sprawności ciała, staje się katastrofą, z którą trzeba poradzić sobie fizycznie i psychicznie. Olaf Brzeski prowadzi widza przez kolejne etapy drogi, która ma przynieść ukojenie, oczyszczenie, czy też po prostu konstatację, że jest nadzieja. Nadzieja, jasno sformułowana, została zawarta w tytule wystawy oraz jego rozwinięciu w tekście autorskim.

„Życzę sobie

Żebyście przyszli do galerii, zobaczyli wystawę i nikt nie miał wrażenia, że o niego nie dbam.

Żeby, nikt nie wyszedł zawiedziony.

Aby ten pokaz rzeźb i obiektów przywołał świadomość większej tajemnicy,

bo być może za tą tajemnicą kryje się jakiś przeczualny porządek i cel.

Życzę sobie, aby ludzie mniej cierpieli, a w szczególności moi bliscy.

Aby dzieci żyły bez lęku.

Życzę sobie stabilizacji finansowej dla mnie i mojej rodziny,

czyli żeby wszystkie rzeźby z tej wystawy się sprzedały i trafiły w dobre ręce. Bo są ładne i dobre.

Żeby wojna się skończyła a wszyscy dyktatorzy ruszyli w świat głosić miłość.

I żeby mieszkańcy spod trójki przestali pluć i rzucać niedopałki przed naszą bramą.”

Otwierająca wystawę praca „Post tenebras lux” (2018) to seria ośmiu owali – zawieszonych na ścianie porcelanowych półmisków¹, pokrytych czarnym szkliwem stopniowo rozjaśnianym od czerni do bieli. Sentencja „po ciemności światło” od wieków wiąże się z nadzieją: to słowa Hioba poddanego próbom wiary w Boga, który mimo wielu życiowych tragedii pozostał ufny. To także motto religii kalwińskiej i ruchu reformacyjnego w kościele. Dla człowieka doświadczonego nieszczęściem historia Hioba może dawać nadzieję na ostateczną poprawę

¹ Półmiski artysta wykonał w 2009 roku w fabryce porcelany „Wałbrzych”, według formy z lat 70. XX wieku. Zaprojektowane z okazji wizyty papieża w Polsce, były największym półmiskiem wyprodukowanym w tej fabryce. W przypadku dwustuletniej historii porcelany na Dolnym Śląsku tytułowego „światła w ciemności” nie widać: fabryka „Wałbrzych” upadła w 2012 roku, wcześniej „Książ” w 2008, a w 2023 w stan likwidacji postawiono ostatnią fabrykę porcelany na Dolnym Śląsku – „Krzysztof” w Wałbrzychu.

losu. Wiara w sprawczą moc sprawiedliwego Boga jest w kulturze judeochrześcijańskiej podstawowym aksjomatem.

Jednak we współczesnym świecie to już nie Bóg jest kreatorem naszych sukcesów.

Adresatami życzeń o pomyślność stają się bohaterowie popkultury, posiadacze magicznych mocy, którymi w baśniach dysponują wróżki, czarodzieje i dżiny, albo też złota rybka, jak w popularnej rosyjskiej bajce. „Złotą rybką” (2023) dla Olafa Brzeskiego jest głowa Obcego – kosmity w najbardziej spopularyzowanej postaci, z wielkimi pustymi oczami. Odlew z mosiądzu artysta umieścił w centrum metalowej konstrukcji – otwartej bramy, do której trzeba wejść, aby wypowiedzieć własne życzenie.

Kolejne trzy prace utwierdzają widza w przekonaniu, że to głowa jest najważniejszym obiektem, miejscem narodzin myśli i emocji, tych złych i dobrych. „Zajęcza wargą” (2023) – kolejny złoty bożek, tym razem z ceramiki szklawionej na żółto. Ogromna forma ustawiona na drewnianym, wyrzeźbionym na modłę afrykańską postumencie dominuje nie tylko nad widzem, ale w całej kompozycji wystawy. Jednocześnie onieśmiela i przyciąga swoją nieoczywistą urodą. Ma w sobie trochę kobiety i trochę zwierzęcia, żółte szklawo przypomina miód, w którym topią się czarne muchy. Tytułowa zajęcza wargą nie jest postrzegana przez autora jako skaza, ale jako pewne wyróżnienie, nadające szlachetności, indywidualności. Postać nieco wyniosła, patrząca w dal, może przypominać Inger, bohaterkę „Błogosławieństwa ziemi” Knuta Hamsuna, dla której zajęcza wargą była przekleństwem, powodem alienacji, ale też ochroną przed pokusami świata.

„Kamera” (2022–2023) wydaje się być drewnianą rzeźbą naturalnej wielkości głowy pozbawioną twarzy, jednak w rzeczywistości jest odlewem z żeliwa, z wypolerowanym na gładko owalem, w którym każdy widz zobaczy własną twarz. Umieszczona w pewnym oddaleniu od pozostałych prac jest kolejnym bożkiem, rejestrującym każdy ruch, ale pozostającym w nieruchomej obojętności wobec ludzi.

„Jan” (2023) jest głową wirtualną, istniejącą w postaci pixeli na ekranie – to filmowy zapis procesu powstawania rysunku, opatrzony autorskim komentarzem. Jak informuje na wstępie artysta stosuje on metodę wizualizacji, czyli nadawania określonej formy wszystkiemu, co nas przygnębia: lękom, obsesjom, chorobom. Metoda ta, nazwana CHIA, wywodzi się z praktyki tybetańskiej opracowanej w XI wieku przez buddyjską nauczycielką Maczig Labdron, a w świecie zachodnim spopularyzowana przez Lamę Tsultrim Allione i stosowana w nowoczesnych metodach terapii. Według tej metody należy nadać formę „demonom”, a potem „nakarmić” je i zadbać o nie tak, by stały się naszymi sprzymierzeńcami. Zgodnie z tym zaleceniem artysta wizualizuje swoje czarne myśli i przenosi na papier przy pomocy węgla, próbując zmaterializować to, co w myślach wielu ludzi pojawiło się nieoczekiwanie rok temu: lęk przed wojną. Niezwykle krzepiąca jest narracja w tym filmie: „demon” rzeczywiście zostaje obłaskawiony, w rezultacie wzmacniając autora.

Zanim zbliżymy się do ostatniej pracy, czeka nas dwuznaczne doznanie: „Kwiaty i papierosy” (2022): piękny bukiet kwiatów stoi w wazonie „udekorowanym” popielniczką pełną wypalonych papierosów. Zapach kwiatów miesza się z odorem przesiąkniętych smołą

i nikotyną filtrów. Antynomia między tworem natury a tworem człowieka nasuwa się sama, ale to tylko pierwsze skojarzenie. W rzeczywistości każda z nich jest przez człowieka wytworzona, w bardziej lub mniej szlachetnych celach: wyhodowane w szklarniach kwiaty mają zaspokajać nasz głód piękna i kolorów oraz tęsknoty za naturą, papierosy – głód nikotynowy. Zwodnicze też jest również ulotne piękno kwiatów: odcięte od korzeni, choć pielęgnowane w wazonie, tylko przez kilka dni cieszą nasze zmysły, po czym giną i gniją. Artysta jednak nie zostawia nas pogrążonych w pesymizmie: przed nami wspaniały rysunek psa kontemplującego pejzaż. „Bobek” (2022) nosi żartobliwe imię, ale jego namysł nad istotą świata bliski jest filozofom. W XIX wieku malarze romantycy malowali samotnych ludzi, widzianych od tyłu, zachwycających się widokami górskimi. W XXI wieku to zwierzęta wydają się być tymi, którzy rozumieją na czym polega ziemska egzystencja i współzależność wszystkich istot.

Agata Smalcerz